

Nie wszyscy mają więcej w portfelach

Tarcza antyrakietowa, kto ma wygłosić orędzie, prezydent czy premier, turnaj w Polsce, ponowne zatrzymanie lobbysty Marka Dochnała, olimpiada w Chinach, opóźniony start polskiej ligi piłkarskiej, festiwale w Sopocie, wojna w Gruzji. Dziesiątki innych wydarzeń. Po wiosennej gorączce „białych” szczytów, latem zapanował spokój w sprawach reformy systemu ochrony zdrowia.



ANDRZEJ PIECHOCKI

2 lipca 2008. Ministerstwo Zdrowia oraz Krajowa Sekcja Pogotowia Ratunkowego i Ratownictwa Medycznego NSZZ „Solidarność” zakończyły negocjacje w sprawie poprawy warunków zatrudnienia dla pracowników pogotowia oraz ratownictwa medycznego w Polsce. W wyniku podjętych ustaleń, Krajowa Sekcja zobowiązała się do zawieszenia akcji protestacyjnej i do współpracy z Ministerstwem Zdrowia. Celem współpracy jest zapewnienie należytego bezpieczeństwa zdrowotnego Polakom w zakresie usług ratownictwa medycznego oraz warunków zatrudnienia ratowników medycznych na poziomie przyjętym w Unii Europejskiej.

W trakcie rozmów przedstawiciele NSZZ „Solidarność”, jak i Ministerstwa Zdrowia zgodzili się, że obecnie obowiązująca ustawa o Państwowym Ratownictwie Medycznym wymaga zmiany. Plan pracy rządu na drugie półrocze 2008 r. zakłada nowelizację tej ustawy.

4 sierpnia 2008 r. W Ministerstwie Zdrowia, podczas briefingu, minister zdrowia Ewa Kopacz i Jacek Szarek, przewodniczący Krajowej Sekcji Pogotowia Ratunkowego i Ratownictwa Medycznego NSZZ „Solidarność”, poinformowali dziennikarzy o stanie realizacji postulatów, które były przedmiotem negocjacji 2 lipca 2008 r. w Szczecinie, dotyczących poprawy warunków zatrudnienia pracowników pogotowia oraz ratownictwa medycznego w Polsce. W wyniku porozumienia, ratownicy medyczni zakończyli akcję protestacyjną. Jak podkreślił Jacek Szarek, jest to znaczący krok służący poprawie sytuacji ratowników medycznych. Efektem porozumienia jest zapewnienie należytego bezpieczeństwa zdrowotnego Polakom w zakresie usług ratownictwa medycznego oraz warunków zatrudnienia ratowników medycznych na poziomie przyjętym w Unii Europejskiej. Na ten cel już w 2008 roku wojewodom zostaną przekazane pieniądze z rezerwy celowej budżetu państwa w kwocie 130 mln zł, które dostaną stacje pogotowia ratunkowego.

11 sierpnia 2008 r. Minister zdrowia Ewa Kopacz spotkała się z przedstawicielami związków zawodowych i stowarzyszeń. Ponad dwugodzinne spotkanie poświęcone było funkcjonowaniu systemu ratownictwa medycznego w Polsce. Rozmowy dotyczyły m.in. finansowania systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego, wynagrodzeń ratowników medycznych, zmian w zakresie szkolnictwa i doskonalenia zawodowego, warunków zatrudnienia pracowników pogotowia ratunkowego, ewentualnych zmian dotyczących sposobu rozdysponowania karetok pogotowia na obszarze poszczególnych województw, wydłużenia określonego w ustawie okresu przejściowego, który ma umożliwić każdemu pracownikowi dostosowanie swoich kwalifikacji do ustawy. Ustalono też, że poszerzony zostanie skład zespołu opracowującego założenia do projektu ustawy nowelizującej ustawę o Państwowym Ratownictwie Medycznym. Zebrani zadeklarowali wolę dalszej współpracy oraz zawieszenie akcji protestacyjnych.

Informacje pochodzą z witryny internetowej www.mz.gov.pl. Zajrzałem tam, aby zobaczyć, czy w okresie wakacyjnym toczyły się prace i rozmowy dotyczące wynagrodzeń w ochronie zdrowia i, szerzej, reformy systemu. Jak widać, Ministerstwo Zdrowia skoncentrowało się na problemach pracowników pogotowia

i ratownictwa medycznego. Także w mediach zdecydowanie mniej informacji niż wiosną w gorączkowych tygodniach „białych” szczytów.

„Gazeta Wyborcza” w dwie kolejne środy (23 i 30 lipca) zajrzała do kieszeni lekarzy. Już z tytułów dowiadujemy się, że: „Szpitale cenią fachowców. 30 tys. zł zarabiają najbardziej wzięci lekarze. Państwowe szpitale podnoszą pensje nawet o kilkanaście tysięcy” oraz „Nasi drodzy lekarze. 800 funtów miesięcznie. O tyle w ciągu 12 miesięcy wzrosła pensja polskiego lekarza. W Polsce”.

384 szpitale, na prośbę Ministerstwa Zdrowia, wypełniły ankiety. Wskazują one, że w ciągu kilku miesięcy pensje lekarzy wzrosły o 1300–1500 zł. W czerwcu 2008 r. pensja specjalisty wynosiła 7211 zł, podczas gdy w listopadzie ubiegłego roku 5932 zł. Zdaniem prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia, Jacka Paszkiewicza, „pensje rosną, bo do szpitali płynie gigantyczny strumień pieniędzy. Mamy najlepszy rok w historii. W porównaniu z ubiegłym rokiem wydamy o 10 miliardów, czyli o jedną czwartą więcej. 4 miliardy zostały nam z ubiegłego roku. A w tym mieliśmy zaplanowany wzrost i jeszcze jest znakomita sytuacja gospodarcza. Więcej ludzi pracuje, rosną pensje, a od tych pensji odprowadzane są wyższe składki”. Według Adama Czerwińskiego z „Gazety Wyborczej”, lekarze swoje podwyżki wystrajkowali, a resztę zmieniła ustawa wprowadzająca europejski czas pracy dla lekarzy.

Najbardziej, jak wynika z ankiet, wzrosły płace maksymalne. Nie brakuje przykładów na podwyżki rzędu 10 000 zł. Nie brakuje szpitali publicznych, w których lekarze (głównie ordynatorzy i lekarze z drugim stopniem specjalizacji) zarabiają już ponad 30 000 zł.

Nie wszyscy mają jednak więcej w portfelach. Z tych samych ankiet wynika, że nadal są lekarze, przede wszystkim młodzi, którzy zarabiają 1300 zł.

W czasie wakacyjnym ciszej było też o reformie szpitali i przekształcaniu ich w spółki prawa handlowego. Zdecydowanie głos w tej sprawie zabrał premier Donald Tusk, który w wywiadzie dla „Przekroju” z 7 sierpnia 2008 r. („Najsztub pyta. Mam sposób na dwóch psujów”) powiedział:

„Jeśli ustawa nie zostanie zaakceptowana, to będziemy wzmacniali samorzady nawet kredytami, jeśli się będą na to decydować. Już teraz chyba 70 szpitali zostało przekształconych tą drogą likwidacyjną. Więc i tak szpitale będą przekształcone w spółki, tylko przy groźbie ze strony komorników czy handlarzy długami, i będą likwidowane i odtwarzane w gorszej sytuacji.

Nasza propozycja ustawowa – i to chyba jest jednym z powodów, dla których tak zawzięcie atakuje ją opozycja – uczytelnia reguły gry, jeśli chodzi o relacje właścicielskie, i w dodatku utrudnia zupełnie bezkarne zadłużanie się szpitali. Zaproponowałem ten radykalny wariant obligatoryjnego przekształcania szpitali w spółki prawa handlowego, bo odkryliśmy skalę i precyzyjny mechanizm działania systemowego zadłużania szpitali – po to, żeby cały wianuszek instytucji i osób zarabiał na tym wielkie pieniądze. Uczestniczyli w tym często dyrektorzy szpitali, dostawcy sprzętu, dostawcy leków, dostawcy jedzenia i wszyscy mieli się dobrze, bo wiedzieli, że raz na kilka lat państwo im odpuści, oddłuży. A to jest ten moment, kiedy odpuścimy ostatni raz, ale pod warunkiem, że to odpuszczenie automatycznie umożliwi kolejną taką operację”.

Według Ministerstwa Zdrowia, sytuacja szpitali publicznych zaczyna się poprawiać, niektóre wyraźnie stabilizują swoją sytuację finansową. Przede wszystkim nie powiększają zadłużenia, a w wielu przypadkach zmniejszają swoje zobowiązania.

Rząd prowadził w sierpniu negocjacje z nauczycielami, którzy chcą zarabiać 50 proc. więcej, ale nie chcą pracować cztery godziny dłużej. Kiedy i w jaki sposób wznowione zostaną rozmowy zapoczątkowane „białymi” szczytami, okaże się po posiedzeniu parlamentu, któremu zespoły robocze przekazały sporo dokumentów, m.in. dotyczących: zmiany ustroju zakładów opieki zdrowotnej, ochrony praw pacjenta i rzecznika praw pacjenta, dodatkowych dobrowolnych ubezpieczeń zdrowotnych. A gdy idzie o kolejne podwyżki dla lekarzy, mają one być zagwarantowane w 2009 r., kiedy to na ochronę zdrowia będzie 5 mld zł więcej. Projekt przyszłorocznego planu finansowego NFZ zakłada, że będzie on dysponować kwotą 52 641 593 000 zł.